Nr. 56. Lwów, Wtorek dnia 25. Lutego 1890 Rok VIII.

Cena Kurjera
we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 8 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.
Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Anastazji.
Jutro: Sach. Alex.
Pojutrze: Leonarda.

Grecko-katolickie:
Martyniana.
Axentia.
Onysyma.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, słonki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 58 m.
Zachód „ o 5 g. 31 m.
Barometer 771 Pochmurno.

Zaproszenie do przedpłaty!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Zwiększony Wiedeń.

Dzienniki wiedeńskie podnoszą okrzyk radości: dotychczasowa linja akcyzowa, która ścieśniała stolicę i „nie dawała jej dychać", przyczyniając się ubocznie do szybkiego wzrostu tzw. „Vororte", zostaje zniesioną, a właściwie rozszerzoną tak, że obejmie owe Vororty, a mianowicie Simmering, Gaudensdorf, Górny i dolny Meidling, Hetzendorf, Speising, Lainz, Hietzing, Schönbrunn, Penzing, Rudolfsheim, Fünfhaus, Sechshaus, Breitensee, Dolny i Górny St. Veit, Nacking, Górny i Dolny Baumgarten, Ottakring Neulerchenfeld. Hernals, Dornbach, Pötzleinsdorf, Gersthof, Weinhaus, Währing, Górny i Dolny Döbling, Górny i Dolny Sievering, Neustift am Walde, Nussdorf, Heiligenstadt i Josephsdorf, a nadto części kilkunastu innych gmin katastralnych, objęte nową linją akcyzową. Równocześnie z rozszerzeniem linji akcyz dokonaną będzie zmiana samej taryfy akcyzowej. Oba projekty wniesione zostały d. 21. bm. na stół parlamentu i przez prezydenta Smolkę w krótkiej drodze, z pominięciem pierwszego czytania, przydzielone komisji cłowej, ta zaś dała je do referatu dr. Mengerowi, który właśnie przez długie lata dopominał się o takie rozszerzenie Wiednia i o rewizję taryfy cłowej. Sprawa ta więc, jak widzimy, jest na najlepszej drodze do szybkiego i pomyślnego dla Wiednia załatwienia.

By ocenić doniosłość samego przesunięcia linij cłowych po za wymienione Vororty, dość będzie powiedzieć, że podczas gdy mieszkańcy Wiednia płacili podatku konsumcyjnego przeciętnie po 13 złr. od głowy, mieszkańcy Vorortów płacili po 1 złr. 4 ct. Suma podatku konsumcyjnego z Wiednia wynosiła 7,672.129 złr., z przedmieść zaś tylko 573.237 złr., razem 8,245.365 złr. Według obliczeń po dokonaniu projektowanych obecnie zmian suma ogólna podatku konsumcyjnego wypadnie na razie nieco niżej, gdyż tylko na 7 miljonów z czemś, lecz z przyrostem naturalnym zapewne w kilku latach znacznie się podwyższy. Natomiast mieszkańcy przedmieść zrównani z mieszkańcami Wiednia płacić będą podatku konsumcyjnego około 6 złr. od głowy, to znaczy, że artykuły konsumcji w samym Wiedniu potanieją o połowę. Dodatki gminne, jakiemi obciążony jest podatek konsumcyjny, rozdzielane będą odtąd w taki sposób, że gmina Wiedeń brać będzie z nich 80 prc., na przedmieścia zaś odpadnie 20 prc.

Zmiana ta, nadzwyczaj korzystna dla Wiednia, nie ma jednak dla nas tak wielkiego znaczenia. Daleko donioślejszą jest zmiana taryfy akcyzowej, połączona z projektem powyższym, rozumie się w takim tylko razie, jeżeliby reprezentacji państwowej udało się wywalczyć dokonanie takiej samej zmiany i dla innych miast, które może jeszcze bardziej od Wiednia potrzebują zaopiekowania się i ulg akcyzowych, szczególnie tzw. miasta zamknięte, jak Lwów. Otóż według nowego projektu *zostają całkiem uwolnione od akcyzy* następujące artykuły: mąka, chleb, zboże, płody strączkowe, ryż, pasza dla bydła, jarzyna, owoce, tłuszcze, ser, masło, jaja, wosk, oleje, drzewo opałowe, węgiel, siemię olejne, miód i tran. Zniesienie podatku konsumcyjnego dla tych artykułów, szczególnie dla mniej zamożnych warstw ludności i dla przemysłu jest ogromną ulgą. Można to ocenić, gdy się zważy, że dotychczas od chleba i mąki płacono po 90 ct. za 100 kilo, od ryżu 5 zł. 44 ct., od masła 4 zł 44 ct., od mydła 7 zł. 3 ct., od olejów 4 zł. 53 ct., od kubika drzewa 23 ct., od węgla 5·1 ct., od smalcu wieprzowego za 100 kilo 3 zł. 62 ct., od jarzyny 54½ ct., od suszonych owoców 1 zł. 64 ct., od sera 4 zł. 8 ct.

Przedmioty, za które opłata będzie nadal pobierana, wyszczególnione są w 12 pozycjach taryfowych (dawna taryfa miała pozycyj 54). I tutaj trzymano się tej chwalebnej zasady, że zmniejszono akcyzę od rzeczy niezbędnie potrzebnych dla konsumcji wielkich mas ludności, podwyższono zaś je od artykułów zbytkowych.

I tak akcyzę od dziczyzny i ryb podwyższono z 3 zł. 75 ct. na 6 zł. od 100 kilo, od dzikiego ptactwa z 10½ ct. na 20 ct. od sztuki, od wina w flaszkach z 4 zł. na 8 zł. od hektolitra, od gęsi, indyków i kapłonów z 10½ ct. na 25 ct. od sztuki, od kaczek z 3½ ct na 15 ct. od pary, od jeleni z 2 zł. 10 ct. na 3 zł. 50 ct. od sztuki, od dzikich świń i danieli z 1 zł. 57½ ct. na 3 zł., od zajęcy z 10¼ ct. na 15 ct., od bażantów i jarząbków z 21 ct. na 40 ct. itp.

Natomiast zniżono taryfę od piwa przywożonego na 100 kilo o 40 ct., od bydła rzeźnego, za które przedtem bez różnicy wagi płacono po 7 zł. 82½ ct., obecnie płacić się będzie od sztuki ważącej ponad 350 kilo tylko 7 zł., niżej 350 kilo 3 zł. 50 ct., od cieląt zaś niżej 120 kilo wagi 1 zł. 30 ct. (dawniej 1 zł. 40 ct.). W podobny sposób zniżono też akcyzę od świń. Dawniejsza taryfa rozróżniała świnie od 5 do 19½ kilo wagi, od których płacono 1 zł. 5 ct. i świnie ponad tę wagę, za które płacono 2 zł. 10 ct. Obecny projekt wyznacza za świnie ważące do 10 kilo akc. 50 ct., ważące do 35 kilo akc. 1 zł., ważące zaś po nad 35 kilo akc. 2 zł. Mniej znaczne są zniżki na od mięsa, kiełbas, konserwów itp., gdyż tylko o 25 ct. na 100 kilo.

Nadto zaprojektował rząd gminie wiedeńskiej zakupno niepotrzebnych obecnie linij wałowych, okalających Wiedeń. Linje te według pomiaru 227 000 metrów kwadr., z czego 112 000 m. kw. mogłyby być zabudowane. Rząd ocenia te wały na 2.400 000 zł. (taksatorowie gminni ocenili je znacznie niżej) i projektuje gminie, by nabyła ten grunt w ten sposób, iżby odstąpiła rządowi na 160.000 zł. innych gruntów potrzebnych dla budowy kolei cyrkumwalacyjnej i zapłaciła 500.000 zł. gotówką jako zwrot kosztów, jakie przyczyni rządowi założenie nowej linji akcyzowej. Sprawa tego kupna będzie jeszcze roztrząsaną w wiedeńskiej radzie gminnej.

Działalność komisji kolonizacyjnej w Wielkopolsce.

Pruskiej izbie deputowanych przedłożono temi dniami memorjał o wykonaniu ustawy z dnia 26. kwietnia 1886 r. dotyczącej poparcia niemieckiej kolonizacji w Prusach Zachodnich i w W. Ks. Poznańskiem za rok 1889.

Początek memorjału brzmi prawie jako jeremjada nastrojona na ton pessemistyczny. Powiedziano tam między innemi co następuje:

„Rok 1889 był dla prowincji kolonizacyjnych (!) pod względem gospodarczym nader niekorzystnym. Jakolwiek wielka powódź podczas wczesnej wiosny zeszłorocznej wyrządziła znaczne szkody tylko na jednym majątku zakupionym przez komisję kolonizacyjną, zalawszy grunta uprawne, to ucierpiały wszelako wszystkie dobra i grunta pozostające w ręku fiskalnem lub już rozdane kolonizatorom bardzo znacznie od niezwykłej suszy. Nie mniej wyrządziły płodom polnym znaczne szkody ulewne a aż w późnej jesieni trwające deszcze.

„Z zboża zebrano w roku ubiegłym tylko nader mało pszenicy i płodów letnich, a i ten sprzęt równa się często zupełnemu nieurodzajowi. I zbiór żyta nie dosięgnął ani w przybliżeniu zbioru przeciętnego. Daje się zatem uczuć nadzwyczajny brak zboża na sprzedaż, a klęska ta jest tem większą, ponieważ mały zbiór słomy nie wystarczy nawet na konieczną paszę. Pomyślny z drugiej strony zbiór kartofli nie mógł już szkody wyrównać, ponieważ ziemniaki zaraz po zbiorze poczęły się psuć i przy nader nizkich cenach nie przynoszą żadnego zysku lub nawet w ogóle spieniężone zostać nie mogą. Stosunki takie wpłynęły na działalność komisji kolonizacyjnej nader niekorzystnie.

Powyższy ustęp z memorjału komisji kolonizacyjnej jest niejako urzędowem potwierdzeniem, iż polskie dzielnice monarchji pruskiej najwięcej roku ubiegłego pod względem gospodarczym ucierpiały. Rolnictwo tam ma dzisiaj oprócz z klęskami elementarnemi jeszcze do walczenia z daleko niebezpieczniejszemi nieprzyjemnościami bo z prawem kolonizacyjnem. Z wszystkich krzywd, jakich Polacy doznają, jest to krzywda najdotkliwsza i najboleśniejsza.

O zakupnach dokonanych przez komisję kolonizacyjną powiada memorjał co następuje:

„Obszar zakupionych majątkow był mniejszym od roku poprzedniego. Powodu szukać trzeba w tem że sposobem naturalnym zmniejsza się liczba dóbr mogących zostać zakupionemi po cenach przystępnych, a zebrane dotąd doświadczenia spowodowały pewne ograniczenie przy wyborze dóbr. Pod względem jakości zakupna zeszłoroczne uważa komisja za nader korzystne. W ogóle zakupiono 8 wielkich dóbr z arealem wynoszącym 40.898 hek. 54 arów 21 kw. m. za cenę 24 miljonów marek i 4 samodzielne gospodarstwa chłopskie z arealem 1326 hekt., 60 arów, 72 kw. m. za cenę 895.184 mr. W ogóle zakupiono aż do końca 1889 r., nieruchomości obejmujących 42 225 hekt. 14 arów, 93 kw. m. za 25,176 591 marek.

Z urządzonych dotychczas kolonji wystawiono w trzech latach 1887—1889 w ogóle na sprzedaż 754. obszaru 14.616 ha. wartości 8 mil. 828,484 72 m. Z tych sprzedano w r. 1887: 132 kolonje, w r. 1888: 203 kolonje; w r. 1889: 191 kolonji. Nie sprzedano do końca r. 1889: 228 kolonji, obszaru 4643. Z tych 228 niesprzedanych kolonji zawarto już co do 40 obowiązujące punktacje i koloniści mają do nich przybyć w roku bieżącym — i dlatego dopiero w przyszłem sprawozdaniu zaliczeni będą w poczet kolonistów.

Umówione ceny zakupna odpowiadają oprocentowaniu udzielonego przez państwo kapitału w wysokości 3 prc.

Na 16 rozkolonizowanych majątkach, w których kolonje rozwinęły się najwięcej, żyje w 356 kolonjach 310 rodzin wyłącznie z uprawy roli, 46 trudni się obok tego jakimś przemysłem lub wskazane są na zarobek dzienny. Te 356 rodzin liczy 2047 głosów włącznie z 128 ziomkami. Do pomocy przyjęto sobie te 356 gospodarstw kolonizacyjnych 140 rodzin (o 616 duszach) i 292 osób samotnej służby. Z tych jest 393 Niemców a 415 Polaków. Ogół osób w 356 kolonjach wynosi 2858, z tych 2443 Niemców, 415 Polaków. Przyjąwszy, co jest rzeczą prawdopodobną, że te rezultaty można rozciągnąć na wszystkie dotychczas osiadłe kolonje, to wynikałoby, że w 524 sprzedanych kolonjach zamieszkuje ludność licząca 4202 dusz, z tych 3595 Niemców, 607 Polaków.

Listy z kraju.

Kraków 23. lutego. *(Walne zgromadzenie młodzieży uniwersyteckiej. Uchwała co do majątku rozwiązanej czytelni. Rozmyślania postne. Życie umysłowe, odczyty. Dr. Emil Holub. Bezczynność Krakowa w obec akcji ratunkowej dla ludu).* Rozwiązanie Czytelni akademickiej spadło na młodzież tak nagle i sprowadziło takie dla niej następstwa, iż dotąd jest ono najważniejszym faktem z zeszłego tygodnia w życiu naszego grodu.

Organa starostańczykowskie i neostańczycy z „Łączności“ są w zachwycie z udania się „operacji, która wrzód wycięła“. Ci ostatni, mając życzliwe współpracownictwo sfer decydujących, próbują zapanować obecnie nad umysłami młodzieży i ująć ster spraw jej w swe ręce, atoli odbyte wczoraj walne zgromadzenie akademików dało im należytą odprawę.

Zwołane ono zostało celem rozporządzenia pozostałym majątkiem rozwiązanej Czytelni. Po burzliwych dyskusjach uchwalono: lokal czytelni, bibljoteka, wogóle cały majątek oddać w prywatny zarząd *komitetu koleżeńskiego;* upoważnić ów komitet, ażeby w razie gdyby założenie nowego towarzystwa akademickiego natrafiło na przeszkody, ustąpił cały majątek istniejącemu tutaj „stowarzyszeniu im. Kraszewskiego“ dla niesienia pomocy Polkom, kształcącym się na uniwersytetach. Stowarzyszenie to nasunęło się jako najdogodniejsze, gdyż do niego mogą się zapisać wszyscy bez różnicy stanu i płci i tam rozwijać ruch umysłowy zapomocą urządzenia odczytów, bibljoteki etc., tak, iż cała młodzież może mieć tam swe ognisko. Wnioski owe przyjęto większością dwustu kilkudziesięciu głosów przeciw 13, tylu bowiem liczy osławiona „Łączność“. Prócz tego wybrany komitet, któremu oddano do dyspozycji cały kapitał żelazny rozwiązanej Czytelni, ma wnieść rekurs chociażby nawet do trybunału państwa w obronie praw swych przeciw reskryptowi namiestnictwa.

Tak więc zamknął się ostatni epizod głośnych w tym roku zapust krakowskich. Zaczął się post. Z pojęciem postu, umartwienia, pokuty, łączy się u nas zwykle cały szereg odczytów, koncertów, pracy umysłowej.

Życie umysłowe w ogóle kwitnie w Krakowie, jak kwiat cieplarniany, a nie tak naturalnie, bujnie, obficie, jak być powinno. Hodowcami tego kwiatu są ludzie, którym dobrej woli odmówić nie można, lecz trudno też coś ponad nią przyznać. Np. od nowego roku odbywają się co niedzielę odczyty tow. oświaty ludowej, w teatrze nowodworskim, szereg odczytów rozpoczyna się również w tow. rzemieślniczem „Zgoda“. Są to odczyty bezpłatne, wypowiadane przez dra Augusta Sokołowskiego, dyr. Rottera, którzy doskonale rozumieją swe zadanie, ale o reszcie prelegentów mówiących o rzeczach, nie mających nic wspólnego z naszem życiem, z naszemi potrzebami, z naszym duchem, trudno to samo powtórzyć.

Z odczytem zawitał do nas także dr. Holub, który za wrażenia swe z podróży po Afryce, zbiera grosz na zbiory etnograficzne dla szkół tych miejscowości, gdzie prelekcje wygłasza. Cel szlachetny, imię prelegenta otoczone pewną aureolą, treść interesująca — mimo to sala ratuszowa świeciła pustkami. Skarzył się na to dr. Holub, bo mu też trudno oprzeć się zdziwieniu, że... prelegent zna lepiej Afrykę niż Galicję. Ale nie myślcie, że z powodu wstrętu do języka niemieckiego, lub oszczędności na cele głodem dotkniętych, Kraków nie stawił się na odczycie słynnego podróżnika. Filantropi nasi nie mają nawet czasu do myślenia nad ludem, zbyt bowiem są zajęci sprawą urządzenia wyścigów i totalizatorów w Krakowie; a nasi germanofobowie odkładają grosz — na wieczór deklamacyjny Lewińskiego, który z Burgtheatru zniży się do wygłoszenia u nas kilku ustępów ze swego repertoaru. Trudno... estetyka ma swoje prawa.

A lud cierpiący, a całe powiaty, zagrożone tyfusem głodowym, a przykład Lwowian i Lwowiaków natężających swe siły dla niesienia ulgi i pomocy parjasom naszym — to dla Krakowa dźwięki niezrozumiałe. *Nic a nic w tym kierunku się nie dzieje.*

Czas przepełniony codzień odami na cześć genjuszów urzędowych, damy nasze albo nie wyszły jeszcze z atmosfery karnawału, albo już klęczą przy konfesjonałach; mają zresztą towarzystwo afrykańskie, nieszczęsnych murzynów ks. Załęskiego w sercach; panowie muszą myśleć o składce guldenowej dla Matejki, o teatrze, o Dwórcu, o wawelce, o wszystkiem i o wszystkich, tylko nie o tem, co jest — z roli.

Sukces Polonji poznańskiej.

Poznań 21. lutego. Czł onkowie dyrekcji Spółki akcyjnej teatru polskiego pp. Fr. Dobrowolski, Kusztelan i N. Urbanowski, wnieśli przed kilku tygodniami do tutejszego magistratu podanie o zniżenie o 50 proc. ceny gazu spotrzebowanego w teatrze polskim.

Na podanie swe, umotywowane obszernie, otrzymali odpowiedź odmowną.

Wskutek tego odnieśli się o to samo do reprezentacji miejskiej. Sprawa ta przyszła w dniu wczorajszym pod obrady i decyzję tejże reprezentacji.

Referentem był członek komisji finansowej radny miejski Brodnitz, który też pierwszy w imieniu komisji zabierał głos i zajmuje sympatyczne wobec wniosku dyrekcji Spółki akcyjnej teatru polskiego stanowisko, sądzi wszelako, że dyrekcja żąda zbyt wielkiej obniżki gazu, która przestawia korzyść dla teatru w wysokości 170 do 2000 marek rocznie. Miasto — zdaniem mowcy — spełniłoby dostatecznie wszelkie zobowiązania moralne wobec teatru polskiego. gdyby zniżyło o 15 proc., nie wliczając w to udzielanego obecnie zwykłego rabatu kupieckiego o 10 %.

Radny dr. Dziembowski uzasadnił w obszernem przemówieniu wniosek dyrekcji naszego teatru. Zaznaczył najpierw, iż miasto Poznań wiele towarzystwa prywatne, skoro takowe przynoszą korzyści dla miasta lub dla pewnej części obywatelstwa miejskiego. Teatr polski jest ozdobą i źródłem dochodowem dla mieszkańców miasta, przedewszystkiem podnosi i kształci polską ludność. Jeżeli miasto daje wysokie subwencje na teatr niemiecki, jeżeli przeto uznaje potrzebę teatru dla obywateli niemieckich, to musi w równej mierze potrzebę teatru dla ludności polskiej, która z niemieckiego teatru korzystać nawet nie może. Wspieranie finansowe naszego teatru jest postulatem sprawiedliwości. Nasza dność płaci podatki porówno z obywatelami niemieckimi, ma zatem prawo żądać, aby dobra miejskie obracane były również na zaspokojenie potrzeb ludności polskiej. Mowca zaznaczył z uznanie, iż na polu dobroczynności, opieki nad biednymi miasto w chwalebny sposób nie czyni różnicy ze względu na narodowość. Czemuż tylko iakie różnice na polu wszelkich innych potrzeb jak np. w kwestji teatralnej? Obywatele protestują sarkają na ciężary ponoszone dla teatru niemieckiego.

NA STACJI.

Nowela.

(Dokończenie).

— On przez dwa lata forytował mię jak mógł w błogiej wierze, że jestem protegowany twojego wuja. Pierwsze trudności przełamałem, później poszło już jakoś. Skorzystałem tedy z twojej doli, niemal z twego nazwiska; ty skorzystałbyś może jeszcze lepiej z tego położenia, ja zrobiłem co mogłem; w każdym razie prawie wszystko twemu szczęściu zawdzięczam.

— Cha, cha i z tem szczęściem dziś jestem tylko twoim podwładnym — zawołał Roiński; zerwał się z miejsca, zmitygował się jednak, usiadł, przesunął ręką po czole:

— Więc to ta.. marna... posada?...

Bielski skinął głową.

— Tak, trudno zgadnąć, jakiemi drogami chodzi szczęście.

— No, do ciebie przyjechało koleją — syknął Roiński przez zęby.

— Twoje szczęście...

— Eh, nigdy go nie miałem — zawołał Roiński, zerwał się z miejsca, przebiegł salę, zacierając ręce. Obecni urzędnicy podnieśli głowy, przejrzeli się między sobą, zamilkli. Roiński wrócił na miejsce, nalał wody z karafki i wypił szklankę do dna; usiadł, pomimo wysiłku nie mógł zdobyć się na spokój.

Bielski z głową w ramionach, z wyciągniętą szyją, spoglądał na niego z pod okularów.

— Idjota! — szepnął do siebie Roiński przez zacięte zęby.

Do dalszej gawędy nie miał chęci. Widział, jak obecni spoglądali kolejno na niego, to na dyrektora, domyślając się jakiegoś nieporozumienia, odwracali głowy, ostrożniejsi odeszli do bufetu, żeby swą obecnością nie krępować zwierzchnika.

— Bydło to drży przed nim — pomyślał Roiński; uśmiechnął się ironicznie. Zbudziły się w nim nieznane mu dotąd uczucia żalu, nienawiści i pogardy; zacisnął zęby, czuł na sobie badawczy wzrok kolegi, odwrócił głowę; pierwszy raz w życiu nie mógł zapanować nad sobą.

Bielski wstał, wszyscy urzędnicy spojrzeli na zegarki, Roiński też zerwał się z miejsca, dotknął z lekka ręki kolegi, a wzrokiem szukał niby swojej czapki. W oczach Bielskiego znikł chwilowy wyraz rozczulenia, wyjeżdżał takim jak przyjechał, brwi ściągnął, wyprostowany, sztywny, rzucił ukradkiem parę spojrzeń w stronę Roińskiego, ale ten widocznie unikał jego wzroku. Bielski nasunął czapkę i już nie oglądając się, wyszedł na platformę. Na niskie ukłony skinął głową nieznacznie, wskoczył do wagonu i drzwi zatrzasnął za sobą.

Pociąg świsnął. Roiński stał na platformie jak skamieniały. Wagony przesuwały się przed nim jeden za drugim; pociąg jak wąż skręcił się na zakręcie i znikł w ciemnym tunelu lasu. W sali rozległy się głośne śmiechy, wesołe rozmowy. Życie, wstrzymane na chwilę, wybuchło głośną wesołością.

Dwóch stróżów w sinych bluzach, w czapkach zsuniętych na tył głowy przeszło koło Roińskiego, śmiali się, gadali głośno:

— Figura! — rzekł jeden, wskazując głową w stronę pociągu.

— Rura! — dodał drugi; zaśmiali się, lecz jednocześnie spojrzeli po za siebie ostrożnie.

Na Roińskiego nikt nie zważał; lubili go, szanowali, lecz oswoili się z nim oddawna. Traktowanie to wydało mu się zbyt poufałem i kceważącem; ściągnął brwi, spojrzał za odchodzącymi, chciał nawet krzyknąć na tego, co powiedział „rura“, wstrzymał się jednak:

— Ma słuszność — szepnął przez zęby. — Rura i jakaż jeszcze! Skończony idjota! — Ze wściekłość rozrywała mu piersi.

— Idjota! — powtarzał, usiłując wlać w słowo całą złość, co się naraz w sercu skupiła.

Poszedł wzdłuż plantu; nie mógłby teraz wrócić do domu; przechodząc, widział w ogródku Zosia, bawiącego się z panterą, widział żonę w białym szlafroczku, wychyloną do połowy przez okno, czekała na niego, zaciekawiona, kiwała mu wką z daleka uśmiechnięta rozkosznie.

Roiński spuścił głowę, przyspieszył kroku, poszedł plantem w pole. Tak, czuł teraz, że ktoś okradł go z niego żył jego szczęściem, że ktoś okradł go z najlepszej części losu! On sam mu drogę otworzył, sam zrujnował swą przyszłość, sprzedał dobrowolnie bilet w wigilję wielkiej wygranej! Sam na dobrowolnie spalił mosty za sobą, skazał się na nędzne życie w ukryciu dlatego tylko, żeby drogę do honorów otworzyć temu idjocie!

Ruch, chłodne powietrze, uspokajało go trochę. Po gwałtownym wybuchu nastąpił żal po boki; zdawało mu się, że wszystko stracił odrazu, nawet nadzieję; wobec utraconej świetności cieszyło życie wydało mu się nad wyraz nędzne... Widział już w myślach całą utraconą świetność, koncesje, miljony, przepych stołeczny, tłumy pokornych pracowników... tłumił oddech i przez chwilę nasycał się rozkosznym obrazem, jak

ckiego, jedyny sposób na uspokojenie tych skarg słusznych przedstawia przyjęcie wniosku dyrekcji teatru polskiego.

Mowca zwracał się do niemieckiej większości rady miasta z prośbą, aby pamiętała, iż większość w każdej korporacji ma moralny obowiązek uwzględniania słusznych wniosków mniejszości, inaczej wywołać musi niezadowolenie i starcia. Na polu naszego samorządu złączeni zostali Polacy i Niemcy i skazani na współdziałanie. Przy tej wspólnej pracy należy szukać przynajmniej znośnego modus vivendi, nie korzystając z chwilowej większości. Mowca prosi gorąco o przyjęcie wniosku zniżającego gaz o 50 proc. nie zadawalniając się wnioskiem komisji. Zniżka 15 proc. nie zadowolni żądań ludności polskiej, która znając cyfry etatu dla niemieckiego teatru, będzie się czuła pokrzywdzoną.

Radny dr. Jarnatowski popierał poprzedniego mowcę, zwracając na to uwagę, iż już na mocy aktu erekcyjnego język polski z teatru niemieckiego wykluczony został.

Radny Rosenfeld sympatycznie powitał wniosek polski, sądził jednakże, iż miasto na wieczne czasy nie może się wiązać, i że należy corocznie votować zniżenie gazu. Dyrekcja teatru powinna corocznie wniosek powtarzać, powołując się na dzisiejszą uchwałę.

Za udzieleniem zniżenia gazu dla teatru wogóle głosowali wszyscy, z wyjątkiem radnego Benemana. Następnie *przyjęto wniosek o zniżenie ceny gazu o 50 proc. większością głosów.*

Trzy razy już poprzednio dyrekcja spółki akcyjnej teatru polskiego wnosiła podania do magistratu i reprezentacji miejskiej o zniżenie gazu — napróżno. Otrzymywała odmowne odpowiedzi — teraz uczucie sprawiedliwości zwyciężyło.

Głód w Królestwie polskiem.

Nie wiele lepiej niż w Galicji, dzieje się w rb. u braci naszych za kordonem. Oto co donosi z Jędrzejowskiego korespondent jednego z pism warszawskich:

Przetrzymaliśmy już większą część zimy roku klęskowego, oczekując z niemałą obawą jej smutnego epilogu — braku paszy i niedoboru w ziarnie, potrzebnem do zasiewów wiosennych. Nigdy może dawna przestroga owczarska, iż „lepiej na Gromniczną ujrzeć wilka w owczarni niż słońce“, nie znalazła właściwszego zastosowania, jak w roku bieżącym. Boć w samej rzeczy jaskrawe lutowe słońce tegoroczne przez szczeliny pustych stodół i strychów zajrzało do wnętrza owczarń, budząc tam przestrach przed złowrogim wilkiem, jakim jest brak paszy dla dobytku na wiosnę.

W obawie tej zmory, grożącej gospodarstwom naszym, zapanowała nigdy nie praktykująca się oszczędność słomy i paszy; „waga i miarka“, nieydyś tak pogardzane w staroszlacheckich przesądach, stały się najcenniejszemi narządziami folwarcznemi dla chcących swą przyszłość ratować. Chodzi na teraz jedynie o „głodowe“ wyżywienie inwentarzy niezbędnych, który to system różnorodne rasy bydła w jedną *słomożerną* zamienić usiłuje. Otręby i makuchy są specjałami niedostępnemi dla gospodarstw naszych; szeregi wagonów tych cennych surogatów odchodzą do Prus, unosząc wraz z sobą zasoby rodzajne gleby naszej. O użyciu słomy na podściół nie ma i mowy, zaledwie na sieczkę jej starczy. Jakie ztąd skutki dla gospodarstw pod względem ich siły nawozowej wypadną, łatwo przewidzieć. Zamożniejsze gospodarstwa posiłkują się szlamem, torfem i ściółką, lecz gdzie tych materjałów pomocniczych nie ma, tam znaczne cofnięcie, chociażby najudolniejszą pracą zdobytych rezultatów, na lat kilka nieuchronne. Po tak klęskowym roku odporność gospodarstw naszych wśród niepomyślnych zkądinąd stosunków ekonomicznych i handlowych zmaleje znacznie, poczem i ruina dla wielu bliska. Nadzieja lepszych plonów chociażby się i sprawdziła, nie wiele pomoże, stan bowiem ciężkiego przesilenia ekonomicznego i niepomyślnych stosunków handlowych ciążyć nie przestanie i zdaje się być chronicznym.

Stagnacja w handlu zbożowym, która ustawicznie nas trapi w rocznym swym przebiegu, w chwili obecnej niemal doszła do kulminacyjnego punktu. Niedość, że ceny spadły, ale i po zniżonych cenach zbyt nader jest utrudniony; a objaw to nie chwilowy, lecz jest koniecznym wynikiem stosunków ogólnych handlowych, jakie zapanowały, niestety, bez widoków lepszych, w bliskiej przynajmniej przyszłości. Wysoki kurs rubla i cła pruskie uniemożebniły eksport z naszego kraju na korzyść oddalonych okolic cesarstwa, które dzięki obniżonym taryfom i tańszej produkcji eksportować mogą. Nadmiar więc krajowej produkcji, zmuszony szukać zbytu wewnątrz kraju, a zagrożony konkurencyjnemi cenami zboża, przewożonego z Rosji ku granicy zachodniej, które w każdej chwili rynki miejscowe wyzyj[illegible] mogą — nadmiar ten, w porę nie usunięty drogą naturalnego swego odpływu, zaciążyć musi na rynkach krajowych, obniżając miejscową cenę.

Spotykamy się też z niebywałą dotychczas wewnętrzną cyrkulacją zbożową. Pszenica z nadgranicznych okolic kraju szuka zbytu w wewnętrznych okolicach; i tak: sandomierskie strony zamiast do Gdańska Wisłą zwrócić swą nadprodukcję, wysyłają ją przez Ostrowiec ku Kielcom. Młyny częstochowskie, zaopatrując się w zboże w stronach kieleckich, dziś z pod Kutna i z Kujaw je sprowadzają. Że taki stan rzeczy fatalnie się odbija w handlu zbożowym, zatamowanym w naturalnych drogach zbytu, dowodzić nie potrzeba.

Kronika.

Pomoc dla ludu. Ziomkowie za granicami Galicji zaczynają się interesować nędzą tutejszą.

Od hr. Leonardowej Kwileckiej otrzymał *Dz. Pozn.* pismo następujące:

„Igła i szydełko!“ Pod tą nazwą umieszczoną w *Dz. Pozn.*, panie ze Lwowa ogłosiły odezwę o roboty na loterję, z której dochód ma służyć dla ludu głodem i nędzą zagrożonego w Galicji. Wielkopolanki nie cofające się nigdy przed czynem szlachetnym i wzniosłym z pewnością zechcą wobec takiej nędzy swą solidarność okazać i robótki „igły i szydełka“ paniom ze Lwowa przesłać. Niżej podpisana ofiaruje swoją szydełkową robotę. *Leonardowa Kwilecka.*“

Redakcja *Dz. Pozn.* dodaje od siebie: „Przekonani jesteśmy, że wiele, bardzo wiele Wielkopolanek pójdzie za zacnym i szlachetnym przykładem hr. Leonardowej Kwileckiej. Niedość na tem, nietylko „igłą i szydełkiem“, ale „wprost datkiem“ należy przyjść braciom naszym w Galicji z pomocą. Solidarność i miłość bratnia winne nas do tego zniewolić. My chętnie tak w pierwszej sprawie jak i w przyjmowaniu datków pośrednictwo nasze ofiarujemy.“

Miło nam czytać te wyrazy. Galicja bowiem zawsze trzymała się zasady solidarności i miłości bratniej wobec innych dzielnic Polski, a dziś faktycznie potrzebuje wszechstronnej pomocy.

Na posiedzeniu rady powiatowej w Tarnowie, odbytem temi dniami dłuższą rozprawę spowodowała sprawa zaradzenia klęsce posuchy. D. 14. grudnia 1889 uchwaliła rada 5000 zł. z funduszu zapomóg przeznaczyć na budowę dróg, celem dania ludności zarobku.

Referent dr. Mikuciński wniósł o reasumcję uchwały w tym kierunku, aby nie te 5000 zł. użyć na budowę dróg, ale inne 5000 zł,, otrzymane od rządu na drogę zakliczyńską. W ostatnim bowiem wypadku, gdy powiat fundusze swe poświęca na drogi, może od Wydziału kraj. żądać z funduszów krajowych zasiłku, co w razie użycia na budowę dróg funduszów zapomogowych miejsca miećby nie mogło. Wniosek ten przyjęto.

W kwestji pomocy dla ludu przedstawił ks. Sanguszko, że z uzyskanej na ten cel pożyczki bezprocentowej 5000 zł. zwrotnej w 5 latach, za poręczeniem powiatu, 2500 zł. przeznaczonych wprost na pożyczki dla gmin, celem zakupna paszy w znacznej części już rozdano, zaś 2500 zł przeznaczone na budowę dróg, celem dania zarobku, bo z pożyczek tylko zamożniejsi włościanie korzystać mogą. Wydział przeprowadził dokładne dochodzenia co do potrzeby paszy. Gminy o-

---

durzony. Z obłoków wyobraźni spadał naraz do nędznego życia na stacji w nędznem powiatowem miasteczku!

Eksperyment ten powtórzył kilkakrotnie, w końcu jaskrawy kontrast stracił swój blask pierwotny...

— Ha, cóż robić! przegrałem szczęście! Któżby się był spodziewał, że marna ta posada była lampą Aladyna! Cóż robić!

Próbował myśleć o czemś innem — nie mógł; myśli, jak rozjątrzone osy, szumiały w głowie, brzęczały w koło uszu.

— Ach i ja raz w życiu byłem idjotą! — zawołał, zaciskając pięści.

Zszedł z plantu, usiadł, potem wyciągnął się na wzgórku, porosłym zżółkłą rzadką trawą i zakrył twarz rękami.

Podochoceni ludziska rozchodzili się ze stacji po domach; dwaj robotnicy szli plantem do dróżnika sąsiada.

— Urżnął się! — rzekł „rura“ do „figury“; głową wskazał na leżącego na wzgórzu inżyniera

— Hm, toż przecie nie święconą wodę pili.

Rozśmiali się obaj, odszedłszy kilka kroków, spojrzeli przez ramię na leżącego.

Roiński wrócił do domu o zmroku. Ciemne chmury nadciągały z północy, deszczyk jesienny mżyć zaczynał. Zdaleka już ujrzał światło w czterech oknach swego domu... Okna błyszczały w ciemności, jak wilcze oczy. W ogródku było pusto, wysokie słupy huśtawki rysowały się wyraźnie na szarem tle nieba...

— Istna szubienica — mruknął Roiński niechętnie; szedł zwolna ścieżką ku werandzie; przez okno ujrzał żonę, chodzącą po pokoju, stanął; płachta światła słała mu się u nóg na wilgotnej ziemi, nad głową szeleściały z cicha gałęzie brzozy; powiódł wzrokiem po ciemnej głuszy, gdzieniegdzie błyskały światełka... martwa cisza panowała do koła. Jego mały, szablonowy domek, wydawał mu się, jak ciasna klatka, w której miał się zamknąć raz na zawsze z rozbudzoną gwałtownie ambicją!

— Zmarnowałem się! — szepnął zdławionym głosem.

Bielskiemu ani się śniło, że się tak zemścił okrutnie! Wyciągnięty na sofie, rozmyślał o przebytej drodze. Był sam w przedziale, słabo oświetlonym lampą, przysłoniętą żółtawą zasłoną. Bez okularów, z głową, odrzuconą na gutaperkową poduszkę, z przymkniętemi oczyma, wyglądał, jak nieboszczyk. Umyślnie przymknął oczy, żeby się lepiej przyjrzeć przesuwającym się w pamięci obrazom. Ludzie wszyscy do siebie podobni... Gdzieniegdzie ładna miejscowość, brzózka samotna, w polu widziana, w przelocie z okien, więcej się w pamięć wraziła, niż uroczyste, sztywne, uniżone ludzkie twarze...

Wszystko w porządku, tymczasem kłopotów żadnych... W sercu i w głowie tyle próżnego miejsca na różne myśli i uczucia... Roiński!... piękny, wspaniały, zdrów... szczęście tryska mu z oczu, drga na uśmiechniętych wargach!... Tak, jest to jedyny szczęśliwy człowiek, jakiego w życiu spotkał!... i to od urodzenia, aż dotąd, aż do śmierci może...

Bielski zacisnął powieki... W duszy poruszyło się dawno zapomniane uczucie. Obraz ukochanej zbladł już oddawna, umarła dla niego, więc i zapomniał, jak o umarłej... żyła jednak dla drugiego... musi być jeszcze piękna, młoda, słodka, wesoła... takiej drugiej nigdy już w życiu nie spotkał... Szczęśliwi być muszą z sobą. Bielski myślał o nich, jak o istotach z innego świata... kochają się, bawią, używają życia, mają rodzinę, snują projekta na przyszłość... On dotąd żył, jak urzędnik... gorzej nawet... wciąż dążył sam, nie wiedząc dokąd... pragnął iść co raz wyżej i bał się tej wysokości; nie wiedział, czy się na niej utrzyma, czy potrafi dać sobie radę, gdy spadnie... Ciągle bał się czegoś, bojaźń dręczyła go nawet we śnie, często budził się z bijącem sercem... Tak, on żył zupełnie inaczej... zrozumiał to dziś szczególnie, patrząc na tego szczęśliwca... Roiński dręczył go, jak zmora szczęścia... Widział ich domek przejazdem, ogródek pełen kwiatów, białego psa i malca z jasnemi włosami. Malec miał takie włosy, jak ona... i oczy czarne mieć musi...

Bielski znowu zacisnął powieki.

Naraz w myślach stanął obraz innej kobiety... wysoka, piegowata blondynka, w brylantowych kolczykach, chuda, z kościstemi zimnemi rękami... Niemka w dodatku... siostrzenica Kleinadla!.. Ożeniliby go z nią oddawna, na szczęście lękają się, żeby nie umarł zbyt prędko... czekają, czy nie pozdrowieje na co raz lepszych posadach... ale on w tych warunkach nawet zdrowym być nie chce...

Zacisnął powieki... Mara znikła. Zdrzemnął się i we śnie widział domek z białemi firankami, psa, chłopaka i jasnowłosą prześliczną kobietę...

Sen ten był najprzyjemniejszym epizodem w jego... życiu!

Ostoja.

świadczyły się przeciw paszy w naturze a za pożyczkami, bo pasza w natusze prawdopodobnie z magazynów wojskowych zaczerpnięta, byłaby droga i licha, a za pieniądze można kupić lepszej.

Przy ogromnem obcinaniu żądań dla powiatu, okazała się potrzeba pożyczki najmniej 22.000 zł. i 2000 zł. bezzwrotnej zapomogi, co właściwym władzom przedstawiono i prawdopodobnie z miljona zł., jaki rząd zamierza jeszcze dać, uzyskać coś będzie można.

Soli otrzymał powiat 50 cetn., a na dalsze żądanie przyznano jeszcze 200 cetn. Rozdawnictwo jest w pełnym toku.

Dostawy dla wojska. Intendantura 11. korpusu we Lwowie otrzymała już 23. bm. urzędowe z Wiednia upoważnienie do przyjmowania próbek od szewców i rymarzy, oferujących swe roboty ministerstwu wojny. Donieśliśmy, że z W. Mostów zgłosiło się 3 szewców. Owóż do wczoraj zgłosiło się stamtąd 20 szewców z ofertami. Swiadczy to bardzo pięknie o chęci i pracowitości tych biedaków.

Ośm stypendjów po 60 zł. rocznie jest opróżnionych dla uczniów szkoły chmielarstwa w Staremsiole pod Lwowem. Kurs szkolny otwarty zostanie 1., najpóźniej zaś 15. kwietnia br. i trwać będzie siedm miesięcy. Podania należycie udokumentowane wnosić należy do komitetu Tow. gospod. gal. (ul. Ossolińskich 15 we Lwowie) do 20 marca.

Wiadomości korporacyjne. Wydział zgromadzenia towarzyszy i zarządu kasy chorych stow. blacharzy, rękawiczników, mosiężników, ludwisarzy itd. ogłosił sprawozdanie za r. 1889. W dochodach wykazuje ono 631 zł Rozdano 50 zapomóg tygodniowych po 5 zł.; w kasie oszczędności ulokowano na fundusz rezerwowy 265 zł. Walne zgromadzenie odbędzie się 2. marca o 3. popoł. w „Gwieździe.“

Stypendja. Namiestnictwo dolno austrjackie ogłasza, iż z fundacji Konstantego Zahorskiego wakują z początkiem roku 1889/90 dwa stypendja przeznaczone dla Polaków wyznania rk., posiadających obywatelstwo austrjackie. Pierwsze stypendjum w kwocie 200 złr. rocznie dla ucznia szkoły rolniczej, a drugie również 200 złr. rocznie dla ucznia szkoły przemysłowej. Ubiegający się o jedno z powyższych stypendjów, mają wnosić podania za pośrednictwem swej władzy szkolnej do namiestnictwa w Wiedniu, najdalej po 15. marca br. Do podań trzeba załączyć metrykę chrztu, świadectwo szczepienia ospy, dowód austrjackiego obywatelstwa, świadectwo ubóstwa i świadectwa szkolne z ostatnich dwóch półroczy.

Z galic. Towarzystwa ochrony zwierząt otrzymaliśmy co następuje: Sekretarz Tow. skonstatował w grudniu, że woły wpuszczone w okół, trzymane są po dni kilka o głodzie, pod gołem niebem i literalnie zamarzają. Toż samo dzieje się pod otwartą szopą, gdzie bydło stoi tygodniami, wystawione na wszelkie wpływy mrozu i głodu Jedna krowa zamknięta przez noc w okole z dwoma buhajami, rozczemchnęła się na lodzie i do rana zamarzła; wół zmorzony głodem, położył się na lodzie, zamarzł i musiano go w okole dobić. Inne woły i bukaty zamykane bywają przez noc w ciasnych komórkach rzeźniczych, obok świeżo zabitych swoich poprzedników, i kupy skór świeżo zdjętych, brocząc we krwi jeszcze nie ostygłej. Dręczenia, jakich doznają tam zwierzęta, przechodzą wszelkie opisanie. Na relację sekretarza wniosło Tow. d. 29. grudnia zr. przedstawienie do namiestnictwa, a chociaż magistrat otrzymał polecenie w pierwszych dniach stycznia, do dnia 21. lutego br. nic się nie zmieniło, w którym to dniu skonstatował znowu sekretarz też same nieporządki, a Tow. odniosło się po raz wtóry do namiestnictwa. Dziwna rzecz, że stolica kraju nie ma nawet stajni dla bydła obok rzeźni, najgorszej w świecie, nie ma rzeźni dla bydła mniejszego i zwierząt kolnych, a tajemnice przeszło stu rzeźni prywatnych nie dadzą się nigdy skontrolować, na czem tylko zdrowie konsumentów ponosić musi szkodę.

Rada szkolna okręgowa zamianowała dr. Holzera, adwokata krajowego, nadzorcą szkoły żeńskiej im. Czackiego.

Marja Konopnicka bawi od kilku dni w Krakowie.

Henryk Siemiradzki wyjechał w tych dniach do Zakopanego.

Odczyty dr. Holuba, znakomitego podróżnika po Afryce, nie zainteresowały krakowskiej publiczności i sala ratuszowa świeciła oba razy pustkami.

Bal na korzyść weteranów z r. 1831, urządzony w ostatnich dniach karnawału w Krakowie, przyniósł 3001 zł. czystego dochodu.

Egzamin na nauczycieli ludowych złożyli przed tarnowską komisją egzaminacyjną w dniach od 12. do 18. bm a) do szkół dwuklasowych: Garncarz Franc., Godłowski Jan, Książek Wojciech, Nakielny Józef, Różycki Wojciech, Sabatowski Jan, Szczepanik Jan, Totoś Ludwik i Zabawka Jan; b) do szkół więcej klasowych: Basler Pinkas, Bernaś Michał (z odznaczeniem) Wyczesany Józef, Ziołowski Prosper (z odznaczeniem), Warecka Konstancja, Wnękowska Józefa (obie z odznaczeniem; c) jeden z kandydatów reprobowany.

„Fryne w Eleusis.“ Piszą nam z Bukaresztu: Towarzystwo wzajemnej pomocy Polaków, które jest reprezentantem na wschód krakowsk. Zjednoczonego Tow. Przyjaciół sztuk pięknych, otrzymało od dyrekcji tegoż telegram, iż H Siemiradzki zgodził się na wysłanie do Bukaresztu znakomitego swego obrazu „Fryne“ dla wystawienia go tamże przez 3 tygodnie. Zarząd Tow. wz. pomocy uzyskał już dla wystawy obrazu Siemiradzkiego wspaniałą salę w roku zeszłym ukończonego gmachu Ateneum rumuńskiego. Korespondent nasz zapewnia, że wystawa będzie miała ogromne powodzenie i niewątpliwie utoruje drogę na przyszłość stałym artystycznym wystawom polskim w Rumunji.

Jest też nadzieja, że i w Bukareszcie, jak i we Lwowie jakaś część dochodu z wystawy będzie przeznaczoną na rzecz dotkniętego głodem ludu w Galicji. Pisma rumuńskie już anonsowały dzisiaj przybycie „Fryne“ do Bukaresztu, zapowiadając lubownikom sztuki rozkoszne wrażenia i charakteryzując talent naszego wielkiego artysty.

Donoszę wam też przy sposobności, iż w prasie rumuńskiej pojawiają się coraz częściej artykuły o głodzie w Galicji i że w składkowaniu na rzecz głodnych rozpoczętem wśród kolonji polskiej przez Tow. wzajemn. pomocy weźmie prawdopodobnie szerszy udział publiczność rumuńska.

„Sokoł“ tarnowski zebrał dotąd na budowę własnej sali gimnastycznej gld. 4170·13½.

W Stanisławowie stawał temi dniami przed trybunałem przysięgłych Szanse Silberman, dezerter rosyjski, obecnie w Jezierzanach wielkich zamieszkały oskarżony o podrabianie guldenówek srebrnych, — ale zdołał wyjść bez szwanku.

Czytelnia polska w Czerniowcach rozporządza obecnie dwoma stypendjami po 50 gld. rocznie. Jedno ma nazwę „im. Jana Sobieskiego“, drugie jest fundacji Jakuba Orłowicza.

Utrapienie dla popijałów. Z Przemyśla donosi tamtejsza *Gazeta*: „Lubownicy piwa bakończyckiego i ostrowskiego są w rozpaczy, gdyż od kilku dni, z powodu zatargów propinacyjnych, są zamknięte dla gości „Jamki stare i nowe“, alias „Dziadówka.“

Kronika brukowa. Przed kilku dniami był p. M. P. w pokoju śniadań Jürgensa, przy ul. Krakowskiej l. 21 i tam zginęła mu czapka, którą mu wziął jeden z mężczyzn tamże będących, podobny z rysopisu do uwięzionego Zielińskiego.

Ofiarą znacznej i śmiałej kradzieży padł p. M. S., subjekt handlowy zamieszkały przy ul. Jagiellońskiej l. 16. Z niezamkniętego pomieszkania, po rozbiciu kufra, skradł niewiadomy sprawca 24 dukatów, łańcuszek złoty i dwa pierścionki łącznej wartości 200 zł. i z łupem umknął.

Na gorącym uczynku schwytał restaurator Jan Lorenz przy ul. Sykstuskiej l. 37, Antoniego Tylczynskiego, który rozbił stojącą w sieni szafkę i zabierał słoiki konfitur.

W domu przy pl. Strzeleckim l. 1, niewiadomy sprawca poodrywawszy skuble od drzwi piwnicznych, skradł na szkodę p. A. Z. 7—8 centnarów drzewa opałowego.

Za pomocą wytrycha otworzył niewiadomy sprawca wczorajszego dnia pomieszkanie Ignacego Schor, przy pl Rybim l. 4 i zabrał na szkodę tegoż kilka sztuk garderoby wartości 20 złr.

Za zezwoleniem niejakiego Huka skradł Antoni Masłowski deskę półtora calowej grubości z budowy Oberhadta przy ulicy Ossolińskich. Huka i Masłowskiego oddano do aresztów.

Emigracja. Donoszą z Rosji, że tamtejszy rząd jest wielce zaniepokojony ogromnym prądem emigracyjnym, który się rozwinął wśród ludu w gubernjach litewskich i białoruskich. Gnębienie religji, ucisk wszechstronny zmusza włościan do ucieczki za ocean. W przeszłym roku z samej tylko wileńskiej gubernji wyemigrowało do Ameryki 10.000 włościan. Zamiast zmienić metodę gnębienia na metodę tolerancji i uczciwości w rządzeniu, petersburscy panowie zamierzają zamknąć granicę, aby nikt z włościan nie śmiał opuścić kraju.

Mody wiosenne. Przed paroma dniami odbyło się drugie posiedzenie sekcji damskiej wiedeńskiego „Klubu mód“, na którem niektórzy z obecnych przedstawili kilka „kreacyj“ tualet wiosennych. Prezes F. wystawił suknię princesse, składającą się ze spódnicy „polonezy“ z dwóch materjałów, ubraną taśmą stal. Schack dwie suknie dla młodych panienek, jedną [illegible] ką, drugą z rzutem fałdów a l'antique. Jedna z mate[illegible] tek pokazała suknię letnią, posiadającą za jedyną ozdobę bogato na spódnicy haftowane Tabliers, sięgające [illegible] stanika; inna zaś kostjum spacerowy, złożony ze spódnicy i fraka do stanu z jednolitego szarego materyału, spódnica ułożona jest gładko, frak do figury ma [illegible] krótkie szosy, z przodu zaś formę wiedeńskiej żaki[illegible] z fałszywą kamizelką.

Claivaux, dokąd miał być wywieziony w niedzielę Filip Orleański, jest entralnem więzieniem dla wschodnich departamentów Francji. Olbrzymi ten [illegible] karny mieści się w murach niegdyś słynnego klasztoru Cystersów, skasowanego w czasie pierwszej rewolucji francuskiej, w której czynny i radykalny brał udział protoplasta dzisiejszego „Filipa“.

W sądzie okręgowym w Witebsku wniesiono już została na stół sprawa izraelitów Berga, Vogela i innych, oskarzonych o zabicie izraelity Abramowa, który ubezpieczył swe życie na zł. 50,000 w dwu towarzystwach Celem zabójstwa było otrzymanie pieniędzy. Podsądnych wprowadzono na salę z zakutemi rękami. Gmach sądowy otoczony wojskiem z nałożonemi bajonetami Badanie trwać będzie dni trzy.

Na pełnem morzu. O okropnej przygodzie donoszą z San Francisko. Okręt amerykański „Josepha Spinney“ w podróży z Japonji 200 mil od brzegu napotkał otwarte czółno, w którem znajdowało się 8 [illegible] szkańców wyspy Pelew w ostatniem stadjum głodu i wycieńczenia Mieszkańcy ci, a w ich liczbie stary król z synem, chcieli odwidzić króla sąsiedniej wyspy. Podczas przeprawy jednak porwał wiatr d. 23. [illegible] ich czółno i uniósł na pełne morze. Przez 18 dni zostawali nieszczęśliwi bez jadła i napoju. D. 11. dnia, gdy rozpacz ich doszła do ostateczności, postanowił stary król, że jego 16 letni syn musi być zabity i zjedzony. Już poczyniono wszelkie przygotowania do tego strasznego aktu, gdy w tem ukazały się na horyzoncie żagle „Josepha Spinneya“ i młodzieniec został uratowany. Stary król i jeszcze jeden starzec umarli wkrótce na okręcie wskutek wycieńczenia.

Zabawna kolej żelazna Nowojorskie pismo *Electrik Power* pomieszcza następujący list jednego z podróżników amerykańskich, opisujący stosunki kolejowe w Honduraz: „Około godziny 10. zrana zjawia się na dworcu kolejowym jakiś Amerykanin i zapytuje naczelnika chadzającego się z założonemi rękami naczelnika stacji: „Czy przed południem pociąg odejdzie?“ — „Być może! — brzmi odpowiedź — może odejdzie, może nie!“ — „A od czegóż to zależy?“ — „Phi! od zebrania się pewnej ilości pasażerów! — Przed południem gromadzi się istotnie kilka osób, pragnących odbyć podróż i naczelnik stacji wydaje rozkaz przyrządzenia jedynej lokomotywy, jaka się na stacji znajduje. Przyczepiają do niej stary wagon pasażerski i jeżdżają z pompą przed domek stacyjny. W chwili jednak, gdy już miano ruszać, jeden z podróżnych, szpan, przypomina sobie, iż miał wyprawić kilka ważnych listów. Wyskakuje tedy z wagonu, przeprasza współpasażerów i zasiada na stacji do pisania. Amerykanie klną na czem świat stoi i domagają się, aby Hiszpana nie czekano. Naczelnik stacji przychylił się do tego życzenia i pociąg rusza. — „To nic! — szepcze Hiszpan — ja ich dogonię!“ Rzeczywiście w następnej stacji, gdzie pociąg się zatrzymuje, zjawia się Hiszpan na ośle — obaj zmęczeni i ledwie dychający, ale cali i w porę. Hiszpan domaga się tu, aby zabrano także do wagonu jego osła, którego kupił dla [illegible] gonienia pociągu i nie ma go komu na odludnej stacji odsprzedać. Argument ten przekonywuje praktycznych Amerykanów, zabierają więc do wagonu i osła i [illegible] szpana. Zaledwie jednak ujechano parę kilometrów, [illegible] pociąg znowu staje.

— Co tam takiego? — wołają Amerykanie

— Nic, nic! Opału zabrakło! Zaraz ruszymy dalej! odpowiada maszynista.

Jakoż i palacz i maszynista zeskakują z pociągu z siekierami w dłoniach i znikają w pobliskim lasku. Po chwili wracają obładowani drzewem.

— „All right!“ — szepczą Amerykanie. — [illegible] półgodzinnej jeździe pociąg znów się zatrzymuje.

— Co tam?

— Nic! Szynę krajowcy (dzicy) ukradli! Dobrze żeśmy ostrożnie jechali...

Maszynista i palacz zeskakują znowu i wydostają zapasowe szyny, naprawiają przerwę. Przeprowadziwszy pociąg po uszkodzonem miejscu, odrywają szynę i [illegible] biorają ją z sobą do dalszej drogi — na wszelki wypadek... Dalej już jechaliśmy bez mitręgi — kolejowy wspomniany podróżnik... A może chcecie wiedzieć

jaką szybkością jedzie taki pociąg na takiej kolei? Otóż robi on przeciętnie 5 do 6 kilometrów na godzinę, czyli, że dobrze idąc pieszo, można mu zupełnie dorównać.

Nędza nauczycielska w Hiszpanji. Przed kilku miesiącami, w roku zeszłym, zamieściliśmy artykuł o prawdziwie okropnych stosunkach nauczycieli ludowych w Hiszpanji, pragnąc tem samem zwrócić u nas uwagę powołanych organów na los armji nauczycielskiej, znajdującej się częstokroć w położeniu godnem pożałowania. W jednym z ostatnich numerów *Frankf. Ztg.* znajdujemy kilka nowych szczegółów ilustrujących położenie tych białych murzynów, zasługujących na powtórzenie. Z obwodu Velez Malaga donoszą organowi ministerstwa *Imparcial*, że niedawno umarł tam pewien nauczyciel ludowy, któremu gmina pozostała dłużną 30.000 realów (6.000 marek). W lipcu zr. przesłał ów nauczyciel gubernatorowi Malagi pismo z uwiadomieniem, że musi zamknąć szkołę i poszukać sobie zarobku gdziekolwiek indziej, ginie bowiem z głodu. Nauczyciel spełnił groźbę istotnie i szkołę zamknął. Wtedy dopiero zjawił się u nauczyciela inspektor szkolny i zastał go w położeniu godnem współczucia. Nędza u biednego nauczyciela była tak wielka, że o zdolności jego do jakiejkolwiek pracy, mowy już nie było. Na wniosek inspektora, gubernatór wydał polecenie gminie wypłacenia z bogatych swoich funduszów bodaj części zaległych, należących się nauczycielowi sum. Napróżno; nauczyciel nie dostał ani reała; ośm miesięcy walczył nieszczęśliwiec jeszcze z nędzą, obecnie śmierć uwolniła go od cierpień i posady.

Wobec tego rozpaczliwego położenia szkół ludowych w Hiszpanji uderzającym jest rozwój i wzrost przeróżnych klasztorów i zakonów. Dla przykładu dosyć przytoczyć jednę Barcelonę, liczącą już 55 klasztorów najrozmaitszego nabożeństwa, a 8 nowo budujących się jeszcze. Z całej tej cyfry ani połowa nawet nie zajmuje się nauczaniem lub pielęgnacją chorych, ale pędzi życie pasożytów.

Kradzieże na koleji północnej Przed kilku dniami odkryto w magazynach kolei północnej we Wiedniu znaczne kradzieże towarów. Dopuszczał się ich woźnica po towar przybywający, zapomocą fałszywych sygnatur i numerów, które nalepiali na przesyłkach upatrzonych. Około 30 osób, podejrzanych o tę sprytną manipulację, aresztowano. Wysokość szkody na razie obliczyć się nie da.

Zamiast monogramów. Dziwaczna moda, zamiast godeł i monogramów na papierze listowym, każe umieszczać zawiłe, a wiele mówiące rebusy. Figiel ten pochodzi, jak wszystkie, z Paryża.

Namiestnik powrócił wczoraj kurjerskim pociągiem z Wiednia

Izba hndlowo-przemysłowa lwowska miała wczoraj posiedzenie, poświęcone z początku wyborom w gronie swojem. Na 27 głosujących prezesem Izby został wybrany p. Karol Kiselka 21, wiceprezesem p. Jakób Piepes 19 głosami. Prowizorycznym prezesem chciano wybrać p. Kar. Szajera, ale nie przyjął, Wybrano więc p. Epsteina Maks., a rewidentem kasy jednogłośnie p. Szajera.

Do komisji *certyfikatowej* zostali wybrani: Baczewski, Gołąb, Kulka, Miączyński, Michalski, Szajer i Fried; do komisji *bankowej*: Baczewski, Gołąb, Gubrynowicz, Michalski, Niemczynowski, Pepes, Szajer, Sokal i Stroh; do komisji *kolejowej:* Kiselka, Epstein, Baczewski, Buber, Gubrynowicz, Kolischer, Niemczynowski, Piepes, Russman, Świsterski i Sokal; do kom. dla *dostaw rządowych:* Ciuchciński, Horowitz, Gubrynowicz, Fried, Mozer, Szajer, Stroh i Walichiewicz; do *kontroli kursów giełdowych:* Epstein, Löwenherz, Sokal i Stroh; wreszcie delegatem do komisji miejskiej dla oceny materjałów budowlanych Gołąb.

Załatwiając dalszy porządek dzienny oświadczono się za ustanowieniem wędrownych cymentników wag i miar, a w sprawie reklamacyj nadpłat taryfowych za transporty towarów na kolejach, uchwalono na wniosek dra Kolischera, prosić rządu, aby zarządom kolejowym polecić jak najsurowiej sumienne rewidowanie listów frachtowych,i bezzwłocznie z urzędu zwracanie stronom nadpłaconych należytości. Wnioskodawca i członek Izby Goldmann przytoczyli, że pod względem pobierania niesłusznych należytości wbrew taryfie dzieją się bezprzykładne nadużycia na kolejach zarówno prywatnych jak i skarbowych. Ludzie zamożniejsi ! świadomi fachu poszukują swych krzywd i otrzymują zwroty bodaj po kilku miesiącach, ale nieświadomi płacą niesłusznie i bezpowrotnie.

Strzałem rewolwerowym w prawą skroń odebrał sobie życie prawdopodobnie jeszcze w niedzielę Wincenty Kronstein, b. pratykant konceptowy Wydziału krajowego, człowiek 20kilkoletni, zamieszsały w ul. Kościelnej l. 1. Zwłoki już zupełnie skostniałe znaleziono wczoraj popołudniu w pomieszkaniu po wywaleniu drzwi, wskutek doniesienia sąsiadów, że młody człowiek nie daje znaku życia, a drzwi z wnętrza są zamknięte. Nieboszczyk cierpiał w ostatnich czasaeh niezwykłe rozdrażnienie. Przed kilku łaty brat jego, skończony technik, zginął tak samo.

Kronika brukowa. Niepoprawnego złodzieja Mikołaja Hulika, przyt zymanego na kradzieży szczotki, oddano wczoraj do aresztów pol.

Włóczęgę Sawę Pańka aresztowano za kradzież drzewa przy placu Zbożowym.

Zofji Surmiak z Pustomyt skradziono w nocy z dnia 21. na 22 bm. z zamkniętej komory 3 kożuchy nowe i 10 sznurków korali. Ponieważ Gerwazy Mączka, siostrzeniec poszkodowanej, przed kilkunastu dniami odgrażał się, że Surmiakowa kożuchów tych nie będzie nosiła. doniosła przeto o tem policji, a ajent polic. Fischer wyśledziwszy Mączkę, kazał go przyaresztować. Mączka przyznał się do kradzieży i podał, że kożuch i 10 sznurków korali sprzedał jakiejś stróżowej za 5 złr. inne rzeczy zostawił na wsi.

Ajent policyjny Stauber aresztował Jana Mazurkiewicza poszlakowanego o kradzież u zegarmistrza p Jana Ł.

Fabrykanci wody sodowej zgłosili się onegdaj do policji z doniesieniem, że im corocznie ginie przeciętnie 200 — 500 syfonów, reprezentujących wartość 200 do 600 złr. Poszkodowani proszą o śledzenie sprawców. — Za pobicie Szymona Ilnickiego, aresztowano zarobnika Stanisława Zagórskiego.

Przy ul. Zamarstynowskiej l. 18 rozbili onegdajszej nocy nieznani sprawcy sklepik Aschera Bergera i zabrali z tamtąd 3 głowy duże i 3 małe cukru łącznej wartości 28 złr., głowę cukru pajsecznego za 8 złr. i gotówką 2 złr. 80 ct.

Z hotelu Zimmermanna przy ulicy Kazimierzowskiej l. 23, wydalił się wczoraj nad ranem Karol Oleś z Żydaczowa, umysłowo chory, którego brat przywiózł tu do oględzin lekarskich. Oleś jest wzrostu średniego, szpakowaty, ubrany w bundę sukienną i palone buty.

Dwa stypendja z funduszu naukowego, przeznaczone dla medyków, po 210 zł., nadało namiestnictwo Leonowi Pietrowskiemu, słuchaczowi 5 roku medycyny na uniwersytecie jagiellońskim, synowi niezamożnego i liczną rodziną obarczonego gk. plebana, i Stan. Czarnikowi, słuchaczowi na tymże uniwersytecie, ubogiemu sierocie po kupcu w Bóbrce.

Obraz Siemiradzkiego „Fryne“ odwidziło we Lwowie 13.837 osób.

Krzyż kawalerski orderu Franc. Józefa otrzymał dziekan i proboszcz w Trembowli ks. Jan Kalinewicz.

Mianowania Rada szk. kraj. zamianowała: Józ. Rakuckiego nauczycielem kierującym w Bieczu; Józ. Muchę stałym naucz młodszym zawiad. w Olszówce, Ambr. Petrynę stałym naucz w Pokrowcach, Ant. Majewskiego w Pawłosiowie, Eleonorę Matkowską zaś stałą nauczycielką w Żydaczowie.

Samobójstwo D. 9. bm. odebrał sobie życie z niewiadomej przyczyny wystrzałem z rewolweru włościanin Jan Guz, w gminie Zawadowa, w powiecie stryjskim

Postrzelony został w służbie żandarm Franciszek Trześniak, który patrolował w lesie przy drodze pow. tarnobrzeskiej majdańskiej. Spostrzegł on kłusownika, którego zawezwał do poddania się, równocześnie jednak, drugi towarzysz rabusia zwierzyny, zaczajony w lesie, strzelił do Trześniaka.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 24. lutego. Na targ wołowy przystawiono dziś z Galicji 763 sztuk. Płacono po 48—55, a partję wyborowych po 57 zł. za 100 kilo wagi żywej.

Na giełdzie zbożowej notują dziś: pszenicę na wiosnę 8·98, na maj czerwiec 8·96, na jesień 8·10; kukurudzę na maj-czerwiec 5·20.

Praga 24. lutego. Staroczesi postanowili odpowiedzieć na manifest Młodoczechów rezolucją, oświadczającą, że stypulacje ugodowe, nie dotykają ani prawa państwowego czeskiego, ani jedności królestwa czeskiego.

Berlin 24. lutego. Dotychczas znane są rezultaty 356 wyborów, a mianowicie wybrano: 46 konserwatystów, 13 z partji państwowej, 14 narodowo liberalnych. 83 z centrum, 17 wolnomyślnych, 17 socjalistów, 13 Polaków, 1 dzikiego, 12 Alzatczyków, 3 demokratów, 1 Duńczyka. W 136 wypadkach musi przyjść do wyborów ściślejszych.

Amsterdam 24. lutego. Policja berlińska aresztowała onegdaj przewodcę socjalistów holenderskich i posła Nieuwenhuys'a z dwoma towarzyszami. Uwięzienie to wywołało tu ogromną sensację. Nieuwenhuys przebywał w Berlinie celem referowania do dziennika swego o wyborach do parlamentu niemieckiego. Z uwagi na stanowisko Nieuwenhuys'a jako członka parlamentu, rząd holenderski zainterwenjuje o natychmiastowe jego uwolnienie.

Berlin 24 lutego. Uwięzionych tu trzech socjalistów holenderskich (posłów sejmowych) po 5 godzinnem przytrzymaniu i przesłuchaniu protokolarnem, puszczono na wolną stopę z poleceniem jednak, aby opuścili Berlin jak najprędzej. Odjechali też natychmiast.

Tagblatt tutejszy podaje depeszę z Petersburga z doniesieniem, że *zastrzelił* się tam syn ambasadora angielskiego Moriera.

Paryż 22 lutego *Gaulois* ogłasza list generała Huberta Castex, w którym generał protestuje przeciw fałszywemu powtórzeniu jego mowy.

Paryż 24. lutego. Dzienniki podają, że na wczorajszej naradzie ministrów Tirarda i Constans'a z prezydentem Carnotem, postanowiono, aby książę Orleanu jeszcze kilka dni pozostał w Conciergierie, później zaś był przewieziony do jednego z domów karnych.

Ministerstwo nie postanowiło jeszcze, do którego z więzień miałby być książę ewentualnie wysłany.

Nowy Jork 24. lutego. Tama nad rzeką Hassaympa w Arizonie runęła. Dotychczas wydobyto 40 ludzi zabitych. W Richmond spłonęły trzy fabryki tytoniu.

Wadowice 24. lutego. Dzisiaj przemówił prof. Rosenblatt, obrońca Loewenberga i 12 konduktorów. Skrytykowawszy akt oskarżenia ze stanowiska czysto jurydycznego wykazał, że nie ma w czynach oskarżonych żadnych znamion zbrodni. Na zakończenie nazwał całe oskarżenie czystym romansem amerykańskim pełnym baśni nie prawdziwych.

Przewodniczący przerywając: Proszę się tak nie wyrażać!

Resenblatt: Tak jest, same baśnie do których należą telegrafowanie na budziku, asenterunek i cesarz amerykański, fryzjer amerykański. Zaprzeczeniem pytań okażą przysięgli, że nie wolno poniewierać wolności osobistej.

Przewodniczący: Proszę tak nie mówić, odbiorę panu głos.

Prof. Rosenblatt: W takim razie złożę obronę. Za cóż Eichhorn, Kerger. Thieberger, o których podczas całej rozprawy nie było ani razu mowy, 19 miesięcy siedzą? To jest poniewieranie wolności osobistej—wzywać ze wszystkich stron świata świadków do sprawy nie należących. Głośnem i wyraźnem zaprzeczeniem pytań wypowiecie życzenie ogółu, aby na przyszłość w interesie państwa, społeczeństwa i prawa żaden prokurator z takim aktem oskarżenia i z takim aparatem oskarżonych, świadków i aktów przed sądem przysięgłym nie występował. Proces niechaj zostanie tem, czem go prokurator sam przezwał: unikatem!

Publiczność wybucha żywemi oklaskami.

Przewodniczący: Cicho tam! każę wszystkich wydalić! — Publiczność, sama inteligencja z Wadowic i okolicy, się ucisza.

O godz. 5 odroczono rozprawę na dziś.

Wiedeń 25. lutego. Koło polskie upoważniło wczoraj Jaworskiego, w razie gdyby poruszono taką kwestję, obstawać za załatwieniem w Izbie ust. o postępowaniu sumarycznem przed ustawą karną.

Abrahamowicz zawiadomił, że rząd jest skłonnym z powodu nędzy w Galicji zgodzić się na dalsze odpisania podatku gruntowego. Dotychczas odpisano 494 000 zł. (Komu? Red.).

Komisja budżetowa zajmowała się wczoraj stanem materjalnym dyurnistów, ustanowieniem osobnego ministerstwa komunikacji i instalowaniem attache technicznych przy reprezentacjach zagranicznych. Taaffe przyrzekł wszystkie te projekta wziąć pod rozwagę.

Gniewosz mówił o nędzy galicyjskiej.

Giełda wieczorna: Kredyty 320 62, węg. renta złota 103 45.

Berlin 25. lutego. *Berl. Tagblatt* prostuje wiadomość o samobójstwie młodego Moriera twierdząc, że pistolet sam przypadkowo wypalił i że Morier został tylko lekko raniony.

Rząd szwajcarski postanowił cofnąć projekt szwajcarskiej konferencji międzynarodowej.

Paryż 25. lutego. Parlament odrzucił wniosek zastanowienia się nad projektem socjalistów co do udzielenia amnestji powstańcom.

Teatr, literatura i sztuka.

W teatrze dziś we wtorek operetka „Mascota.“ Trzeci gościnny występ panny Czosnowskiej.

P. Aleksander Bandrowski, o którego występach w operze wiedeńskiej donosiliśmy, wystąpi tam po raz pierwszy 6. kwietnia w „Trubadurze“. Dalsze występy odbędą się w „Fauście i w operze Wagnera „Wallküre“.

Sigrid Arnoldson, szwedzka diva, którą w roku zeszłym słyszeliśmy we Lwowie występowała przed paru dniami w wielkim teatrze królewskim, w Amsterdamie. Spiewała „Lakme“ z niebywałem powodzeniem: cały wieczór był jednym szeregiem owacyj. Pomimo wysokiej ceny miejsc, musiano odmówić 500 osobom biletów, gdyż wszystkie były już rozsprzedane. Sigrid Arnoldson spiewać będzie w tym sezonie w Wiedniu, we Florencji, w Medjolanie i w Rzymie. Na wiosnę uda się do Londynu.

Konkurs. Redakcja *Gazety Rolniczej* w Warszawie ogłosiła konkurs na napisanie w języku polskim dzieła „O uprawie roli chemicznej i mechanicznej“, traktującego przedmiot odpowiednio do różnych warunków przyrodzonych naszego kraju. Dzieło to (o ile można podręcznik, czy przewodnik), przedewszystkiem opierać się ma na doświadczeniu i zdobyczach praktycznych, niemniej jednak powinno uwzględniać i teorję, która wyjaśniając zasady, urobione przez doświadczenie, prowadzi praktykę do postępu. Wykład przedmiotu powinien być przystępny, tak, aby przez każdego, choćby nieprzygotowanego specjalnie rolnika, mógł być łatwo zrozumiałym. Nagroda rs. 1000 przysądzoną będzie w całości, bez rozdzielenia jej, tylko pracy bezwzględnie dobrej, to jest uznanej za istotnie pożyteczną dla praktyki rolniczej. Prace konkursowe nadsyłać należy do *Gaz. Rolniczej* do 1. stycznia 1892 r. Premjowane dzieło przechodzi na własność redakcji, która je wyda możliwie szybko, w postaci oddzielnej książki.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 24. lutego. Rozprawa budżetowa rozpocznie się w połowie marca, i ma być przerwaną świętami Wielkanocnemi.

Berlin 23. lutego. D. 20. bm. oddano w Niemczech przeszło 1 miljon głosów na kandydatów socjalistycznych. W Berlinie z ogólnej liczby 325.000 głosów oddano na socjalistów 126.800. Wolnomyślni kandydowali na serjo tylko w czterech, kartelowcy (bismarkowscy) tylko w trzech okręgach. Dotychczasowa większość rządowa, związana kartelem, w trzecią rocznicę swych narodzin usnęła w panu. *Frankfurter Zeitung* kończy nekrolog jej temi słowy: „Niech jej ziemia będzie lżejszą, niż ona za życia była ziemi niemieckiej. R. i. p.“

Bismarkowcy, doznawszy kapitalnego pogromu przy wyborach na całym obszarze Niemiec, przymilają się teraz do wolnomyślnych, aby przy ściślejszych wyborach głosowali przeciwko socjalistom. Wolnomyślni drwią sobie z tych umizgów. Wogóle każdy dzień wykazuje klęskę lokajów i gadzin w coraz jaskrawszym świetle.

Liczba głosów socjalno-demokratycznych w Berlinie wynosi obecnie więcej niż połowę wszystkich oddanych głosów (razem 237.377), a ponieważ i głosy wolnomyślnych wzrosły o 7562, oddano dnia 20. bm. w samym Berlinie przeszło 84 procent głosów na przeciwników serwilizmu. Śliczne zwycięstwo! zwłaszcza, że poupadali nawet niektórzy przywódcy kartelowców i junkrów. Wielkopolanie spisali się także dobrze. Lud polski w Prusach zachodnich olbrzymio się manifestował.

Petersburg 22. listopada. Niejaki Notowicz, były współredaktor dziennika *Nowosti*, później współpracownik *Nowego Wremieni* i intimus redaktora tegoż dziennika Suworina, bawiący obecnie w Paryżu, wydał obecnie tamże broszurę, w której opowiedział dużo zajmujących i kompromitujących rzeczy o swych rosyjskich kolegach. Między innemi opowiada on, że sam wraz z Suworinem był autorem głośnej w swoim czasie broszury „L'Alliance franco-russe“, wydanej anonimowo pod firmą jakiegoś „jenerała rosyjskiego“, a przypisywanej jenerałowi Bogdanowiczowi. W broszurze tej w liczbie innych ataków na Niemców znajdował się ustęp, zarzucający żonie wksięcia Włodzimierza, Marji Pawłownie, zdradzenie Rosji i szpiegowstwo na korzyść Niemiec. Suworin przedrukował wówczas w swoim dzienniku tę broszurę prawie w całości. Dalej opowiada Notowicz, że w Petersburgu istnieje specjalne (rozumie się, tajne) „Towarzystwo patrjotyczne“ celem propagowania sojuszu z Francuzami. Towarzystwo to urządzało ongi demonstrację na cześć Derouleda, posłało (za inicjatywą Suworina) szablę honorową Boulangerowi i wogóle występowało przez swych reprezentantów w rodzaju Notowicza za granicą jak jakaś samodzielna potęga. Te rewelacje Notowicza mogą w Rosji narobić dużo szumu, specjalnie zaś mogą podkopać byt *Nowego Wremieni*, które dotychczas uważanem było za organ półurzędowy, a które pod tą firmą półurzędowości szerzyło i propagowało wszelkie rodzaje podłoty i demoralizacji.

Nadesłane.

Powiększenia fotograficzne
z jakiejkolwiek fotografji **do naturalnej wielkości,**
wykonuje *bez zatraty podobieństwa*
Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów Akademicka 12

Już 1-go marca
Złr. 75,000 w. a.
do wygrania Promesą na los z roku 1864-go tylko za 3 złr. w **kantorze wymiany Kitz i Stoff Lwów plac Halicki liczba 1.**

Dr. Teofil Stachiewicz
lekarz specjalny do chorób:
płuc, gardła i nosa
ordynuje od 3—5., plac Marjacki l. 8.

4% Obligacje propinacyjne
jakoteż
4½% węg. państwowe Obligacje
kolejowe
sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie
Sokal i Lilien
Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. lutego 1890.

Hotel ANGIELSKI. T. Cybulski z Humnisk, L. Holzer z Krakowa, J. Zakrzewski z Lublina, A. hr. Cetner z Mościsk, J. Gąsiorowski z Brzeżan.

Hotel KUHNA. J. Przybylski z Drohobycza, J. Liżecki z Drohobycza, W. Fassan z Lelichówki, K. Mlady z Starzysk.

Hotel ŻORŻA. O. hr. Borkowska z Ponikwy, A. hr. Wodzicki z Olejowa, K. Wierzchleyski z Stawczan, E. Jastrzębski z Dembna, W. Wyrobek z Krakowa, M. Bużenin-Mniszek z Żółkwi, Dr. A. Serafiński z Bochni, A. Mysłowski z Koropca, J. Kleniewski i A. Jurkowski z Kluczkowiec, A. Horowitz z Krakowa, R. Clairmont z Wiednia, M. Holzapfel z Berlina.

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)

od 1. listopada 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·08 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·33 rano i 6·22 wiec. mięszany.

W kierunku ze Stryja: 8·26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa Stryja. G. 3·36 po połud. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. G. 12·08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stróże-Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: G. 6·55 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. O g. 8·05 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. Godz. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Bełzca: 5·41 po poł. pociąg mięszany z Bełzca i Sokala.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Ku Stryjowi: 5·50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10·20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, 8·45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9·16 z rana pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 4·25 popołudn. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. Godz. 10·13 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec, i Suczawy.

Ku Bełzcu: 8·03 z rana, pociąg mięszany do Bełzca i Sokala.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 20 cnt., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu ob. codziennie od g. 10—4 po poł. Wstęp w dni powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Centralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 1, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3 do 5tej popołudniu, we wtorek i piątek. Wstęp w

Lwów, z Izby handlowej

24. lutego 1890.

	płacą
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	194 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	233 50
Banku h potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	303 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	
Listy zastawne za 100 zł.	
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	101 50
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	105 90
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 80
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 80
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	94 40
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 60
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	93 50
Listy dłużne za 100 zł.	
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	55 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	46 —
Obligi za 100 zł.	
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	97 25
Galicyj. funduszu propinacyjnego 4 proc. w. a.	91 60
Losy.	
Miasta Krakowa	83 —
„ Stanisławowa	— —
Monety.	
Dukat holenderski	5 49
Dukat cesarski	5 56
Napoleonder	9 38
Półimperiał	9 65
Rubel rosyjski srebrny	1 92
Rubel resyjski papierowy	1 27 25
100 marek niemieckich	57 80

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 24. lutego 1890.

	dzisiejsze
Akcje węgierskie banku kredytowego	352 50
„ Bank anglo-austrjackiego	172 90
„ Unionbanku	264 40
„ kolei Karola Ludwika	194 —
„ kolei północnej	264 —
„ kolei południowej (Lomb rdy)	136 25
„ kolei państwowej	220 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	235 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	191 50
Losy komunalne wiedeńskie	144 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	113 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	105 —
Losy regulacji Cisy	
Akcje Banku dla krajów koronnych	241 60
Renta węgiersk złota 4 proc.	103 50
Akcje Bankvereinu	128 10
Rosyjski rubel papierowy	128 50
Losy premjowane węgierskie	
Akcje kredytowe	

4% Obligacje propinacyjne gal.
4% Oligacje węgierskie indemniz.

poleca do lokowania kapitałów
jako pierwszorzędne papiery wartościowe
poniżej kursu dziennego

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“. Prenumerata roczna na prowincji złr. 1·80.

Złoty medal Wystawa powszechna Paryż 1889.

UBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN

FEINSTE QUALITÄT · MASSIGE PREISE

CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ). CACAO

EICHTLOS LICHER CACAO 1 Kg = 200 TASSEN · Nahrhaft

Złoty medal Wystawa powszechna Paryż 1889.

Żywe Ryby

Szczupaki, Karpie, Liny dostać można każdego czasu po 80 cent. kilo w restauracji hotelu p. Hoppena ulica Rejtana liczba 7.

Z szacunkiem *Reiss.*

Godne polecenia

Kto chce nabyć prawdziwie Korczyńskie czysto lniane płótna piękne, trwałe i tanie zwłaszcza na wyprawę, niech zamawia lub kupuje w magazynie

Lwów plac Marjacki 1. (Hotel Georgea)

w Towarzystwie krajowem dla handlu i przemysłu.

Do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

(Dla prenumeratorów „Kurjera Lwow.“)

W Zaraniu, powieść na tle stosunków bułgarskich T. J. Jeża, 1 zł. z przesyłką 1·10 ct.

Na ziemi galicyjskiej Rogosza, 2 tomiki 80 centów, z przesyłką . . . . 90 ct.

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. z przesyłką . . . . . 35 ct.

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. z przesyłką . . . . . 35 ct.

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* 20 ct., z przesyłką . . 25 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich), przez *Michała Wołowskiego* 10 ct. z przesyłką . . . . . 12 ct.

Kobieta wielkiego świata przez Hektora Malota . . . . . 30 ct.

Nabywający wszystkie wymienione powieści razem, kosztów przesyłki nie ponoszą.

Poezje *Jana Kasprowicza.* Nakład księgarni Polskiej Lwów 1889, 60 ct. z przesyłką 65 ct.

Podziękowanie.

Dzieci zmarłej w Trembowli na dniu 13. lutego br. Zuzanny Olpińskiej, składają niniejszem na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy swą obecnością i współudziałem przy pogrzebie dali im dowód współczucia w tak ciężkiej dla nich chwili a w szczególności Przewielebnemu rzym. kat. i gr kat. duchowieństwu, życzliwym sąsiadom przybyłym z okolicy, inteligencji miejscowej, przyjaciołom i wszystkim znajomym, którzy raczyli przybyć aby, oddać ostatnią usługę naszej najdroższej matce.

Augustowie Tilemany,
Julianowie Olpińscy,
Kazimierzowie Gruenberdzy.

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu

poleca

od zł. 2·10, 2·50, 3 i 4·30, czerwone do 2·50 i 3 złr. franco beczułka i porto.

Proszę o łaskawe zamówienia.

NAJTANIEJ!

CHIFONY, SHIRTINGI,

sprzedaje handel

JANA RIEDLA

we Lwowie.

Próbki na żądanie posełam.

Pożyczkę **400 złr. na spłatę miesięczną** po **20** złr. potrzebuje urzędnik **mający dochodu rocznego 1,300 złr.** Jako **gwarancja** polica życiowa na **1000 złr.** Lwów Kopernika liczba 11.

Cukier najlepszy w głowie funt 17 cent.

Cukier bardzo dobry w głowach funt 16½ ct.

Kawa wyborna ft. 90 ct.

Herbata doskonała funt 2 złr.

Wysiewki z herbat funt 1 złr. 20 cnt.

5cio-kilowe pakiety kombinowane

6 funtów Cukru
2 funty Kawy
¼ funta Herbaty
Pakiet Kawy figowej

} opłacone do każdej poczty — Razem za 3 złr. 75. ct.

poleca

KAROL BAYER

we Lwowie

przy ul. Krakowskiej

liczba 11.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Na post: śledzie marynowane zawijane bałtyckie, pocztowe, holenderskie do marynowania, wędzone, Bydlinki, Szprotki, marynaty z Łososia, Pstrąga, Węgorza, Szczupaka, Sardynki francuskie po 25, 32, 40, 45 ct. Kawior astrachański, Łosoś wędzony, tuńczyk, Raki morskie, wyborne masło deserowe i wysmienita Bryndza Liptawska, oraz Sery w kilkunastu gatunkach, poleca handel Stanisława Wojciechowskiego Chorążczyzna.

„Hotel Garni“ pod **„TRZEMA KORONAMI“** l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.

Z głębokim szacunkiem
Wilhelm Breitmeier.

Piwo bezpłatnie dostarcza do domu handel Jana Bodnara Akademicka 20. piwo lwowskie ½ ltr. flaszki po 8 kr. Pilzneńskie ½ ltr. flaszki po 16 kr. Czarny Bock okocimskie 10, duże 20, kaucję za flaszki dolicza się po 2 kr.

Skrzynie używane w dobrym stanie, do pakowania towarów, kupuje w każdym czasie i w każdej ilości Alojzy Hübner we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 13. Telefonu Nr. 231. 153

Wszelkie maszyny do szycia używane kupuje, sprzedaje i zamienia Bazar Amerykański, róg Ormiańskiej i Teatralnej. 2278

Cukier lipnicki najlepszy w głowach kilo 35 cent., częściowo 36 cent., kostki i mączka 38 cent. **Smalec** peszteński i bezwonny pół kilo 36 ct., szynka codziennie świeża pół kilo 80 ct., mięszanina 60 ct., poleca handel *Henryka Mayera* róg ulicy Łyczakowskiej.

Koncypient z kilkuletnią praktyką adwokacką i notarjalną na prowincji, bardzo uzdolniony i mogący złożyć kaucją, poszukuje umieszczenia w kancelarji adwokackiej lub notarjalnej. Zgłoszenia pod B. K. M do administracji Kurjera Lwowskiego. 2301

Posiadając muzykę, język francuski, polski, poszukuję lekcji, przystępne warunki R. Z. p. r. Lwów. 2307

Z kapitałem 500 guldenów chcę rozpocząć interes handlowy. R. Z p. r. Lwów. 2308

TYMOTKĘ, 4 metr cent. ma na sprzedaż z tegorocznego zbioru folwark **Powitno poczta Mszana koło Bartatowa,** po 40 ct. za kilogram z opakowaniem i dostawą do dworca lub poczty w Mszanie. 2216

Wina Dalmatyńskie i Schiller litr 40 ct. Garfunkel Wałowa 9. 2167

Centralne Biuro Wynajmu mieszkań Jana Litwińskiego we Lwowie ulica Boimów l. 4. I. piętro poleca: mieszkania większe i mniejsze, mieszkania kawalerskie i lokale na sklepy i magazyny. 2287

Posady pisarza gospodarczego lub gajowego leśnego, poszukuje kawaler, liczący lat 24. Miejsce może przyjąć każdego czasu. Łaskawe zgłoszenia: Franciszek Marciniec w Będziemyślu, poczta Sędziszów. 2315

Czystej koniczyny czerwonej do siewu 100 klg. po 55 zł. bez worka, gwarantuje się, że jest wolną od kanianki i doborowej jarej **pszenicy do** do siewu nabyć można u Rudolfa Sholza dzierżawcy w Kamionce-Lipnik poczta Rawa-Ruska; do tego skarbu poszukuje się **praktykanta** gospodarczego. 2321

Siano i otawę, sprzedaje tanio Sztokal, Ottyniowice poczta: **Chodorów.** 2297

Ucznia do praktyki z ukończoną I klasą gimnazjalną lub 4 normalną poszukuje cukiernia Skrzyńskiego w Kołomyi. 2303

Poduszki gumowe dla chorych i do podróży
Woreczki gumowe na lód
Pończochy gumowe przeciw kurczom
poleca jedyny główny skład wszelkich wyrobów gumowych
R. KRIMMERA
we Lwowie, hotel francuski.

Leśnik, Niemiec, 43 lat wieku, który w ostatnich 10 latach zarządzał lasami obszaru 21.000 mogów w Rosji i je parcelował, obeznany z zakładaniem wszelkich kultur i zasiewów, taksowan lasów i pracami około urządzenia lasów i zarazem znający się na miernictwie lasów, władający polskim i rosyjskim językiem, z najlepszymi świadectwami i poleceniami poszukuje zaraz lub od kwietnia posady leśniczego lub zarządcy tartaku. Łaskawe zgłoszenia pod adr: Zarządca lasów F. Friebe w Leobschütz na Szlązku Pruskim. 2424

Centralne Biuro Sług Jana Litwińskiego we Lwowie przy ulicy Boimów l. 4. Isze piętro poleca; **służbę miejską i dworską** w wielkim wyborze. Abonament roczny dla obywateli m. Lwowa i okolicy; P. T. Służbodawca utrzymujący stale jedną sługę płaci rocznie 1 zł, utrzymujący stale od dwóch do 5 sług 2 zł. rocznie. Za zmiany sług w roku nie dolicza się żadnych dodatków prócz powyższej taksy rocznej. 2286

Wodę kolońską, perfumerje, pudry, ekstrakt orzechowy do ściemniania włosów i t. p. sprzedaje **po cenach fabrycznych** Chemiczne Laboratorjum **A. Mussila** we Lwowie ul. Karola Ludwika 7. I. piętro. 1059

Grunta parcelami i trzy realności murowane nowe do sprzedania w Zamarstynowie ul. Króla Jana III. Nr. **12.** 2030

Poszukuje się dzierżawy do 300 morgów pola ornego K. M poste restante Lwów 2292

Centralne Biuro Posad Jana Litwińskiego we Lwowie ul. Boimów l. 4. I piętro poleca: Rządców leśniczych, ekonomów, ogrodników itp. guwernantki i bony różnej narodowości, gospodynie panny służące itp. 2285

Młoda wykształcona osoba poszukuje posady tawarzyszki, bony, nauczycielki, lub do zarządu domu na wsi. Listy: Filja ogłoszeń Stanisławów. 2314

Tutki cygaretowe poleca nowo założona fabryka **F. Niżałowskiego Hotel Żorża.** ☛ **1000 sztuk zł. 1** Dla odsprzedających rabat Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Posady ekonoma lub leśniczego poszukuje Franciszek Zaleski z dobremi świadectwami p: Cieszanów.

Ekspedytor pocztowy z kilkuletnią służbą, obecnie administrator poszukuje posady, gdzieby mógł samoistnie urząd prowadzić. Bliższa wiadomość za pośrednictwem administr. Kurjera. 2323

Mieszkania i sklepy

6 5, 4 pokoje od 1. maja, **3 pokoje** od 1. kwietnia przy ulicy Brajerowskiej. **Pokoik** kawalerski: **Pokój z kuchnią. Magazyn. Strych** na zboże **zaraz** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, w godzinach od 9—1 i 3—6. 2138

Sklep piękny do najęcia od 1. marca ulica Dominikańska 3. 2298

Stajnia na konie jest do wynajęcia Franciszkańska 11. 2312

Pokój kawalerski Zamojskiego l. 1. 2311

Chorążczyzna 21, dwa pokoje z kuchnią zaraz 2318

Jeden pokój kawalerski do wynajęcia zaraz przy ulicy Żółkiewskiej l. 38. — Bliższa wiadomość pierwsze pietro nr. drzwi 19

Korespondencje prywatne

Serdeczne życzenia zasyłam A. Dziękuję z całej duszy za spółczucie, tylko proszę o zupełne o mnie zapomnienie. En.

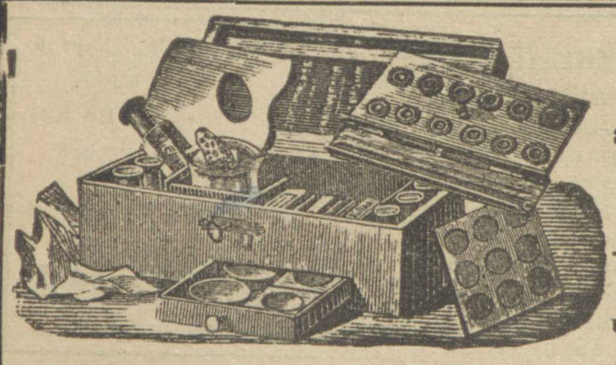

Farby, przybory i utensilja
artystyczno - malar.
poleca
Alojzy Hübner
we Lwowie
ul. Karola Ludwika
liczba 13.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje
wszystkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym.
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 763

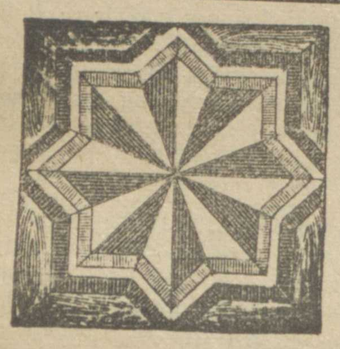

PARKIETY i posadzki
deszczułkowe oraz
wszelkie wyroby stolarskie
jako to: okna, drzwi itd. poleca
Fabryka parowa
BRACI WCZELAKÓW
we Lwowie.
Poszukuje się **zakupna** większej ilości materjałów *sosnowych, dębowych i jaworowych* w różnych grubościach i długościach.

Bank rolniczy
we Lwowie

poleca do siewu wiosennego wszelkie nasiona sprzedając je na rzecz członków swoich w miarę zapasów po umiarkowanych cenach
jako to:
koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, oryg. franc. lucernę, tymotkę, **mohar,** łubin, groch, bobik, wykę kukurudzę „Cinquantino“, oryginalny amerykański koński ząb „Virginia“, kukurudzę „la plata“, niemniej koński ząb węgierski.

Sprzedaje również kukurudzę w pełnych wagonach tak do karmy jak i na mlewo.

Przyjmuje zamówienia na wszelkie nawozy sztuczne.

Słupki na zapałki

ze wszystkich stron obłożone **piaskiem** kolorowym, wyrób krajowy!
słupek czworogranny . . . 22 cent.
z szufladką na popiół . . 28 cent.

Oszczędniki do świec

patentowane, do każdego lichtarza stosowne. Świeca (bez obwijania papierem) trzyma się silnie i wypala do ostatka
sztuka 14 ct., 15 ct. i 18 ct.

Kazimierz Lewicki
główny skład porcelany i szkła
Lwów, ulica Trybunalska.

Sztuczne zęby i szczęki

jakoteż wszelkie reperacje zębów sporządza się podług najnowszej metody **bez bolu** trwale i tanio w atelier b. asystenta Dra. van de Hoope B. Bergera we Lwowie ulica Dominikańska l. 5.

IZYDOR WOHL

ulica Sykstuska l. 6. we Lwowie
dla Galicji jedyny wyłączny skład
Herbaty rossyjskiej
założony w roku 1870.

		Pół kilo zł. ct.
Kaysów,	doskonała czarna	1 60
	„ melange	1·80
Suchong,	wyborna	2·—
	najlepsza	3·—
	melange P.	3·—
Melange,	karawanowa	4·—
Fu-czu-fu	Nr. I	3·20
	Nr. II	4 60
	Nr. III.	6 —
K. & S.	1 r. 60 1 funt . . .	2·40
Popow,	2 „ — „ . . .	3·—
	2 „ 50 „ . . .	3·75
Wysiewki,	wyborna ½ kilo	1·60
	ff prima „	1 80
	non plus ultra „	2 50

Otrzymuje regularnie co tydzień świeżo transporta najlepszej herbaty z Moskwy i poleca takową według cennika.

Zamówienia uskutecznia się najrzetelniej i spiesznie za pobraniem pocztowem; opakowanie franco.

Łapki
na myszy i szczury
u Alojzego HÜBNERA Lwów
ulica Karola Ludwika 13.

Woda Lwowska.

Przyjemny, delikatny i długotrwały zapach tej wody sprawił to, że w Antwerpji na wystawie wszechświatowej została publicznie proklamowaną i wyszczególnioną. — Cena flakonu mniejszego 80 cent., większego 1 zł. 50 centów.

Puder książęcy

przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość, świeżość i delikatność cery. Jest nie ocenionym środkiem do hygjenicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct. całe 1 zł., z łabędzikiem zł. 1·50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek małe pudełko po 70 ct., większe zł. 1·20 z łabędzikiem zł. 1·60.

J. Ihnatowicz
LWÓW
sklepy własne
ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 25 róg Wałowej, Kraków Sukiennice l. 20 Czerniowce Rynek 2.

Uznaną powszechnie za najlepszą
Masę woskową
do podłogi
własnego wyrobu — w sześciu odcieniach
oraz
Masę bursztynową
do podłóg — poleca
Józef Hanke
Lwów Rynek l. 38. we własnym domu

pod „Czarnym Psem“.

Do Ameryki.

KARTY OKRĘTOWE
holendersko - amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej
I. Kolowratring 9. Wiedeń.
Prospekty i wyjaśnienia dokładne i bezpłatnie.
Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż,

Piwo Lilienfelda prawdziwe marcowe potaniało

Dostarczam bezpłatnie do domu butelki ½ litr. prawdziwego marcowego Lilienfelda za **8** cent. — **13** butelek tylko **1**. **Pilzneńskie** po **16** cent. — **Czarny Bok okocimski** **9** cent., duże **18** cent. Tudzież mam na składzie wyśmienity **stary miód** Janowski i Tarnopolski, jakoteż wybrane wina krajowe i zagraniczne.

Filip Weiss
Chorążczyzna l. 21. „Pod złotą studnią“

PIGUŁKI BLANCARDA

NEW-YORK 1853 PARIS 1853

NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory etc.,*) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNYM etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych i osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Galicyjski
Bank Kredytowy

począwszy od 1. lutego 1890 wydaje
4% Asygnaty Kasowe
z 30-dniowem wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty Kasowe
z 8-dniowem wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty Kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od 1. Maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. stycznia 1890.

Przedruk nie będzie płacony. **Dyrekcja.**

Wydawca naczelny i odpowiedzialny redaktor **Rewakowicz Henryk.**